

# Mentalność antyprzedsiębiorcza – nowa choroba cywilizacyjna

4 listopada 2022

Na pytanie, skąd wziąć pieniądze na różnorakie wydatki publiczne, Lewica ma od dawna wypracowaną odpowiedź – opodatkować bogatych. Pamiętacie pewnie, że towarzysz Zandberg z Partii Razem proponował kiedyś najwyższą stawkę PIT 75%. Ponadto, co bardziej nadgorliwi neomarksieści proponują podatek od zgromadzonego majątku. Przekaz do masowego odbiorcy jest prosty – możecie mieć lepszą opiekę zdrowotną, lepsze szkolnictwo, żłobki i przedszkola, a wszystko za darmo, bo sfinansują wam to ci wyzyskiwacze-kapitałiści, którzy dziś płacą zbyt niskie podatki.

Nie kierujmy się żadną ideologią, a jedynie czystą analizą danych. A dane wyglądają następująco:

- Około 7% najbogatszych podatników odpowiada za połowę dochodów z PIT, to znaczy, że te 7% płaci tyle, co pozostałe 93% łącznie. To dane sprzed wprowadzenia Polskiego Ładu – po PŁ liczba podatników potrzebna do zebrania połowy PIT-u spadnie na pewno poniżej 7%.
- Połączony majątek 100 najbogatszych Polaków nie wystarczy, żeby dostać się do listy 20 najbogatszych ludzi świata.
- Żeby dostać się do 1% najbogatszych gospodarstw domowych w PL, wystarczy majątek mniejszy niż 1 mln dolarów (wliczając w to własny dom/mieszkanie).
- Powyżej 1 mln zł rocznie zarabia w Polsce około 0,2% pracujących – takie dochody nie załapałyby się w USA na najwyższy próg podatkowy, a na dzień publikacji tego postu – nie załapałyby się nawet na ten przedostatni.

Jakie wnioski można wyciągnąć z powyższych danych? Otóż teza, że bogaci nie płacą podatków, jest najzwyczajniej w świecie nieprawdziwa, wręcz przeciwnie – płacą relatywnie dużo, a ze sporej części usług publicznych i tak nie korzystają (prywatne szkoły i ochrona zdrowia). Ponadto gołym okiem widać, że w Polsce nie ma „kapitału”, a klasa, która u nas uchodzi za krezusów o kosmicznych zarobkach, w USA byłaby co najwyżej wyższą klasą średnią. Lewica mami was, że za wzrost wydatków z budżetu zapłacą inni. Nie miejcie złudzeń, jeśli tylko jesteście ludźmi pracującymi, i to bez znaczenia, czy pracownikami czy przedsiębiorcami, to zapłacicie wy!

Prawdziwym dramatem jest to, że ludzie wierzą w te lewicowe bzdury, że bogactwo nie bierze się z pracy, oszczędności i inwestycji, tylko z zasiłków publicznych, za które płacą mityczni bogaci. Niestety, jednym z podstawowych zagrożeń naszej cywilizacji jest nowa mentalność antyprzedsiębiorcza, ludziom obiecuje się, że bez pracy można żyć dostatnio, stąd te wszystkie nowomodne głupoty typu – ustawowy 4-dniowy tydzień pracy, gwarantowany dochód podstawowy.

Ale czego się spodziewać w czasach, gdy prezes NBP Adam Glapiński konkuruje nie ze swoimi odpowiednikami, prezesem FED czy EBC, na skuteczność polityki monetarnej, tylko z kabaretem Neonówka na to, kto dostarczy Polakom więcej rozrywki.

Autorstwo: Marek Kułakowski

Źródło: [ProKapitalizm.pl](http://ProKapitalizm.pl)